№ 178. Łódź, Niedziela 2 Lipca 1922 r. Cena 40 mk. (na prowincji 45) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:	Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.	CENA OGŁOSZEŃ:
Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie do domu dolicza się miesięcznie 50 Mk. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.	Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem. Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie. Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.	Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadesłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Konferencja w sprawie podwyżki płac w przemyśle włókienniczym.

(Przemysłowcy odmówili podwyżki. — W przededniu strajku).

Wczoraj, o godz. 4 po poł., w lokalu Związku Przemysłowców (Piotrkowska 96), odbyła się konferencja przedstawicieli Zw. Zaw. z Przemysłowcami w sprawie wystawionych żądań podwyżki płac robotniczych.

Ze strony Związku „Praca" byli obecni: Kazimierczak, Durko i Ogłowski.

Na wstępie przedstawiciel przemysłowców p. Pawłowski omówił sytuację, w jakiej obecnie znajduje się przemysł łódzki. Następnie po dość długich wzajemnych przekonywaniach się stron, przedstawiciele Związków Przemysłowców oświadczyli, że żądań robotniczych uwzględnić nie mogą, gdyż przemysł nie jest w stanie udzielić jakiejkolwiek podwyżki (Stara piosenka).

Wobec takiego stanowiska przedstawicieli przemysłowców przedstawiciele Zw. robotniczych złożyli oświadczenie, że ogółowi robotników nic innego nie pozostaje, jak tylko przystąpić do strajku.

* * *

W poniedziałek, dn. 3 b. m. odbędzie się narada przedstawicieli Zw. Zaw. robotniczych nad wytworzoną sytuacją w sprawie żądań robotniczych.

* * *

Wieczorem dnia 3 b. m. w sprawie odmowy przemysłowców podniesienia płac robotniczych Zarząd Związku „Praca" zwołuje zebranie delegatów i poborców Związku „Praca" na godz. 6 wieczorem.

Arkan.

Po likwidacji przesilenia.

W Prezydjum Rady Ministrów.

WARSZAWA, 1 (PAT) Dzisiaj o godz. 9 i pół rano przedstawieni zostali obejmującemu urzędowanie prezydentowi ministrów Arturowi Śliwińskiemu urzędnicy Prezydjum Rady Ministrów. W imieniu zebranych urzędników przywitał prezydenta dyr. departamentu Lechowicz, zapewniając nowego prezydenta, że ogół urzędników dołoży sił i starań, aby ulżyć rządowi w jego trudnej pracy. Prezydent Śliwiński podziękował za złożenie tego oświadczenia, poczem dyrektorowie 3-ch departamentów przedstawili prezydentowi wszystkich urzędników.

Przyjazd ministra.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 1. Wczoraj rano przyjechał ze Lwowa minister robót publicznych p. inż. Ziemiński.

Uzupełnienie gabinetu.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 1. Wiadomość, jakoby wskutek trudności w obsadzeniu min. poczt i telegrafów powstał zamiar przyłączenia tego resortu w postaci podsekretarjatu stanu, jest fałszywa. Mowa była jedynie, jak nas informują, o ewentualności powierzenia ministrowi przemysłu i handlu tymczasowego kierownictwa ministerstwem poczt i telegrafów, aż do definitywnego obsadzenia tej teki. Zarówno ta sprawa, jako też obsadzenie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozpatrywane będą w związku z nominacją ministra skarbu.

Teka skarbu.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA 1. P. Jastrzębski przybywszy dzisiaj z Hagi, po odbyciu narady z p. Arturem Śliwińskim, z którym doszedł do porozumienia, zastrzegł sobie odpowiedź w sprawie objęcia teki skarbu do poniedziałku, po zapoznaniu się ze stanem Skarbu i po naradzie z p. Zaczkiem.

Nowi ministrowie.

Inż. Gabrjel Narutowicz

WARSZAWA, 1. (wł.). Inż. Gabrjel Narutowicz, mianowany ministrem spraw zagranicznych w gabinecie p. Śliwińskiego, urodził się w r. 1865 na Żmudzi. Niemieckie gimnazjum klasyczne kończył w Libawie, studja wyższe na fakultecie matematycznym odbywał w Petersburgu. Następnie studjował inżynierję budowlaną na politechnice w Zurichu, gdzie otrzymuje dyplom inżyniera w 1891 r.

Od roku 1908 do 1920 jest profesorem zwyczajnym inżynierji lądowej na politechnice w Zurichu. Jednocześnie jest doradcą technicznym miasta Zurichu, oraz radcą prawnym i technicznym rządu szwajcarskiego. W r. 1920 przyjeżdża do Polski, gdzie po Kędziorze obejmuje ministerjum robót publicznych w gabinecie p. Witosa.

Prof. dr. Wacław Makowski

Dzisiejszy minister sprawiedliwości urodził się w Wilnie w 1880 roku. Wykształcenie gimnazjalne i uniwersyteckie otrzymał w Warszawie. W 1902 roku ukończył studja prawne i doktoryzował się w rok później. W 1905 r. w czasie kfunkcjonowania sądów obywatelskich był referentem Sądu głównego. Do 1915 roku pracuje jako obrońca, wydająo szereg prac poświęconych teorji prawa kryminalnego. W 1917 roku zostaje mianowany przez Tymczasową Radę Stanu wicedyr. dep. sprawiedliwości, a w 1918 r. w gabinecie Moraczewskiego zostaje kierownikiem ministerjum sprawiedliwości. Zwolniony z tego kierownictwa zaczął pracować jako docent uniwersytetu warszawskiego, a następnie jako profesor zwyczajny wykładał teorję prawa kryminalnego.

Dr. Kazimierz Zaczek

Urodzony w 1883 r., gimnazjum i uniwersytet kończył w Krakowie, gdzie również doktoryzował się w 1907 r. W tymże roku zaczął pracować zawodowo w prokuratorji skarbu we Lwowie, a następnie w krajowym sądzie we Lwowie i Krakowie. W 1912 przenosi się do ministerjum skarbu w Wiedniu, gdzie pracuje w sekcji budżetowej i kredytowej. Od stycznia 1919 r. pracuje jako dyrektor departamentu budżetowego w min. skarbu w Warszawie.

Francuzi o nowym gabinecie.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 1. Redaktor naczelny gazety „Le Journal de Pologne" p. Fr. Delagneau pisze o nowym rządzie p. A. Śliwińskiego, co następuje:

„Ze stanowiska francuskiego polityka nowego gabinetu, jak mi to potwierdził wczoraj wieczorem p. Narutowicz, dążyć będzie do zacieśnienia węzłów przyjaźni, które łączą rządy Paryża i Warszawy i wykaże, iż jest zdecydowana do ścisłej współpracy z naszym rządem we wszystkich sprawach, w których oba kraje mają interesy wspólne.

Jeżeli, jak można przewidywać, blok lewicy pozostanie ścisłym i nie da się zastraszyć przez manewry przeciwników politycznych, gabinet p. Śliwińskiego będzie sprawował rządy aż do wyniku wyborów i wejścia w życie nowej konstytucji.

Wszyscy przyjaciele Polski życzą mu szczerze wykonania tego zadania i osiągnięcia dla dobra swego kraju szczęśliwych wyników".

Na G. Śląsku.

Stan kolejnictwa.

KATOWICE, 1 (PAT) Dyrekcja kolejowa w Katowicach komunikuje: Polskie koleje państwowe w obejmowaniu kolei górnośląskich zastały zasadnicze trudności, uniemożliwiające prawidłowy ruch pociągów osobowych i towarowych.

Pracę objęli prawie wszyscy pracownicy bez dostatecznej znajomości stosunków miejscowych i tylko dzięki gorliwości i wysiłkom personelu należy zawdzięczać, że intensywny ruch na kolejach górnośląskich nie uległ przerwie. W myśl umowy genewskiej PKP. odebrać miały w ciągu 6 godzin 800 parowozów zdolnych i 130 niezdolnych do ruchu. Niemcy oddali tylko 179 parowozów zamiast 800.

Gdy pomimo tych trudności począł się ruch pociągów ustalać, pewne objawy zdawały się wskazywać na celową pracę niemieckich funkcjonarjuszy kolejowych, starających się ruch polskich kolei utrudnić. Oprócz tego rozpoczął się nowy rodzaj trudności, wstrzymujący ruch pociągów towarowych i wpływający przez to na regularność ruchu pociągów osobowych. Na podobne trudności napotkała dyrekcja kolejowa przy zapotrzebowaniu przez kopalnie wąglarek.

Zapotrzebowanie na 28 czerwca r.b. wynosiło 6492 węglarek, kopalnie otrzymały zaledwie różnych węglarek 1001. Zjawisko to stale się powtarza.

Zbrodnicze zamachy niemieckie.

KATOWICE, 1. Do Piekar przybyło dziś przeszło 800 uchodźców z Kurnik i Mikulczyc. Opowiadają oni o gwałtach niemieckich, jakie tam mają miejsce. Ostatniej nocy kilkuset orgeschowców napadło na Kurnik i Mikulczyce, bijąc w nieludzki sposób każdego Polaka. W niektórych domach stawiano opór, obrońcy jednak przed przeważającemi siłami orgeschowców musieli ratować się ucieczką. Według opowiadań kobiet przybyłych później grenschutz znęcał się nad pozostałymi Polakami, zwłaszcza nad kobietami. Wywlekano je z łóżek bito kijami i pałkami gumowemi, wyrywano włosy. Selbzschutz mścił się w ten sposób za ucieczkę mężczyzn. Wiadomości o podobnych gwałtach nadchodzą także i z innych miejscowości, a zwłaszcza z powiatu zabrskiego, lublinieckiego i bytomskiego. Postępowanie Orgeschowców sprawia wrażenie, jakoby Niemcom zależało na wywołaniu krwawych walk na pograniczu.

Nowe napady.

KATOWICE, 1. (AW). W nocy 29 na 30 Orgeszowcy z Zabrza napadli na Bielszowice, Knurów, oraz przyległe wsie. W Knurowie zostało kilku zabitych i kilku rannych. Strzelaninę rozpoczęli Niemcy w nocy, ustawiając kulomioty na drzewach w pobliżu Knurowa. Napady Orgeszowców zagrażają nie tylko obywatelom tutejszym, lecz również zakładom państwowym i kopalniom tych miejscowości.

KATOWICE, 1. (AW). „Goniec Śląski" donosi, że w powiatach kluczborskim i olewskim, gdzie obecnie ściągnęły wojska niemieckie. Niemcy już przeszło od tygodnia mordują i wypędzają Polaków. Dziennik powołuje się na istnienie komisji międzysojuszniczej, której członkowie zarówno ze strony polskiej jak i niemieckiej są mianowani. Komisja ta powinna zająć się sprawami napadów i winno być zorganizowane jakieś ciało, które rejestrować będzie wypadki gwałtów i morderstw. Odnośne dane po wręczeniu ich rządowi winny być przedłożone do załatwienia komisji międzysojuszniczej.

Krwawe zajście w Zabrzu.

OPOLE, 1 (PAT) Zajście w dniu 29 ub. m. między żołnierzami francuskimi a niemcami w Zabrzu, miało następujący przebieg: Około godz. 17 grupa niemców poczęła rabować mieszkania polaków, którzy zwrócili się o pomoc do najbliższego posterunku francuskiego. Posterunek ten zmusił napastników do ucieczki. Przyłączyli się oni jednak do uzbrojonej bandy niemieckiej, liczącej 100 ludzi. Banda ta rozpoczęła ogień przeciwko francuzom. Na odgłos strzałów nadbiegł z pomocą inny posterunek francuski, oraz kompanja piechoty i sekcja samochodów z karabinami maszynowymi. Wywiązała się formalna bitwa, w czasie której zginął jeden żołnierz francuski, a 3 odniosło rany. Po stronie niemieckiej jest 17 zabitych. Za linjami francuskimi

przez kule niemieckie zabitych zostało dwoje dzieci. Dn. 30 ub. m. władze międzysojusznicze rozpoczęły śledztwo w tej sprawie.

Jak Niemcy żegnają Francuzów.

KATOWICE 1. (PAT). Wolf donosi urzędowo z Gliwic, że dziś wieczorem przyszło tam do ostrej strzelaniny pomiędzy ludnością cywilną a wojskiem francuskim, która wynikła przy rozbrajaniu dotychczasowej policji plebiscytowej. Do godz. 20 wiecz., było 15 osób zabitych, w tem 2 francuskich żołnierzy. Zgórą 80 osób odniosło rany. W Gliwicach ogłoszono zaostrzony stan oblężenia.

Manifestacja morderców.

BERLIN, 1. Z Monachjum donoszą, że wczoraj odbyła się tam wielka demonstracja Związku Oberland, którego działalność zapisała się krwawemi głoskami na G. Śląsku. Był to związek, który dopuszczał się najstraszniejszych okrucieństw w czasie plebiscytu wobec ludności polskiej. Członkowie tej organizacji wyruszyli wczoraj na manifestację w pełnem uzbrojeniu z mauzerami i pałkami gumowemi. Dla ochrony tej manifestacji wyruszyły silne oddziały policji niebieskiej i zielonej. Robotników, którzy zebrali się dla kontr-manifestacji policja rozpędziła siłą.

Objęcie V-tej strefy.

KATOWICE 1. (PAT). Jutro odbędzie się ewakuacja V-tej strefy. Po stronie polskiej strefę stanowi polska część powiatu Gliwickiego, część pow. Raciborskiego i powiat Rybnicki. We wtorek wkroczą do V-tej strefy wojska polskie.

Polityka polska

Układ polsko-francuski.

WARSZAWA, 1 (PAT) Dnia 27-go czerwca nastąpiła w Paryżu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-francuskiego układu politycznego z dnia 19 lutego 1921 r. Konwencja handlowa polsko-francuska z dnia 6 lutego b. r. weszła w życie w 8 dniu po notyfikacji o jej ratyfikowaniu przez Sejm warszawski, t. j. dn. 20.VI r. b., zgodnie z art. 20-ej konwencji. W najbliższych dniach konwencja handlowa opublikowaną będzie w Dz. Ust. Rz. Polskiej. Urzędy celne otrzymały instrukcje, by stosowały się do przepisów konwencji od dn. 20 czerwca r. b.

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 1. (wł.). W poniedziałek dnia 3 lipca r. b. przybywa do Warszawy misja rządu niemieckiego celem podjęcia rokowań w sprawie konwencji handlowej między Polską a Niemcami. Na czele misji stoi obecny referent spraw polskich w min. spr. zagranicznych a dawniej radca legacyjny i chargé d'affaires niemiecki w Warszawie, p. v. Dirksen.

O więźniów kowieńskich.

WARSZAWA, 1 (PAT) Z powodu noty delegata polskiego w sprawie więźniów kowieńskich, delegat litewski p. Sidzykauskas złożył prezydentowi Rady Ligi Narodów notę, zawierającą gołosłowne zaprzeczenie poczynionych zarzutów. W odpowiedzi na tę notę delegat polski prof. Askenazy wystosował do prezydenta Rady Ligi Narodów obszerną notę, zbijającą gołosłowne twierdzenia litewskie oraz wykazującą złą wolę rządu kowieńskiego.

Jak postępują bolszewicy ukraińscy?

CHARKOW, 1. (AW). Od kilku tygodni tutejsze poselstwo polskie prowadzi walkę, celem otrzymania od komisarjatu do spraw zagranicznych ściślej odpowiedzi co do miejsca pobytu uwięzionego przez Ukraińców dr. Bielińskiego. Komisarjat do spraw zagranicznych unika wszelkimi sposobami odpowiedzi, co każe przypuszczać, że dr. Bielińskiemu stała się krzywda, którą rząd ukraiński obawia się wyjaśnić. Polski Charge d'affaires wystosował ostatnio notę, w której uprzedza ukraiński komisarjat do spraw zagranicznych, że najmniejsza zwłoka w odpowiedzi będzie uważana za urzędowe stwierdzenie faktu bezprawnego zgładzenia przez władze ukraińskie zakładnika polskiego, dr. Bielińskiego.

W Hadze.

Syreni śpiew p. Litwinowa.

HAGA 1. (PAT). Litwinow przedstawił podkomisji kredytowej swój plan odbudowy Rosji i zaznaczył, że cyfry podane uprzednio po gruntownem rozpatrzeniu zostały bardzo znacznie przez specjalnie powołaną komisję zredukowane. Wobec czego przedstawi plan dotyczący jedynie najpilniejszych potrzeb. Litwinow wyraża przekonanie, iż aby dokonać dzieła pożytecznego, należałoby przeprowadzić ogólną odbudowę całego kraju. Dodaje przytem Litwinow, że wszystkie kredyty, których się obecnie domaga Rosja są przeznaczone na zapłacenie zamówień, poczynionych zagranicą. Wreszcie Litwinow obiecał dostarczyć informacyj dodatkowych, których domagają się poszczególni delegaci.

Wojna w Irlandji.

DUBLIN 1. (PAT). Pałac sprawiedliwości oddany został bez stawiania warunków. Cały garnizon dostał się do niewoli.

DUBLIN 1. (PAT). Według urzędowego komunikatu Rządu irlandzkiego wolnego państwa kapitulacja pałacu sprawiedliwości była bezwarunkową. Między tymi, którzy się poddali, znajdują się przywódcy republikańscy oraz wszyscy wyżsi oficerowie republikańskiego sztabu generalnego. Organ republikański podaje, że De Valera objął kierownictwo nieregularnych sił zbrojnych.

Prace parlamentu Rzeszy.

BERLIN, 1 (AW) Na porządku dziennym obrad parlamentu Rzeszy w przyszłym tygodniu znajduje się między innemi pierwsze czytanie ustawy o ochronie republiki. Dyskusja podczas pierwszego czytania w środę będzie ograniczona w ten sposób, aby ustawa jeszcze tegoż dnia mogła być odesłana do komisji prawniczej, która ze swej strony ma również w przyspieszonem tempie dążyć do jej załatwienia. Po środowem posiedzeniu plenarnem nastąpi krótka przerwa, aby umożliwić komisji prawniczej zajęcie się ustawą o ochronie republiki, zaś komisji podatkowej ustawą o pożyczce przymusowej.

Pościg za Helfferichem.

BERLIN, 1. „Vorwärts" donosi, że przywódca Partji Niemiecko-Narodowej i poseł do Reichstagu Helfferich po wczorajszem aresztowaniu studenta Günthera, jako współwinnego w zamordowaniu Rathenau'a, wyjechał natychmiast z Berlina, prosząc policję o ochronę jego mieszkania.

„Deutsche Ztg." dowiaduje się z Kolonji, że po wczorajszych manifestacjach partji socjalistycznej grupa komunistów dziś w nocy otoczyła mieszkanie i fabrykę znanego posła Helffericha i wdarła się do mieszkania. Powodem napadu była pogłoska, że Helfferich ukrywa się u swego brata. Komuniści chcieli zlinczować go. Ucierpiał na tem tylko brat jego, który wyszedł na spotkanie komunistów, gdyż został ciężko pobity, mieszkanie jego zostało całkowicie zdemolowane.

Strajk w Berlinie.

BERLIN, 1 (AW) Strajk drukarzy i personelu pomocniczego trwa w dalszym ciągu. W sobotę w południe zapadła uchwała, że strajku nie należy w żadnym razie likwidować przed wtorkiem, w którym to dniu odbędą się demonstracje na rzecz ustroju republikańskiego. W związku z temi demonstracjami ustanie we wtorek w południe wszelki ruch.

Pakt Angielsko-Francuski.

LONDYN, 1. Rokowania między Anglją a Francją w sprawie zawarcia paktu angielsko-francuskiego posunęły się w ostatnich czasach znacznie naprzód. Rząd angielski oświadczył gotowość zawarcia paktu i przyjęcia zobowiązania obrony obszarów francuskich w razie zaatakowania ich. Francja ze swej strony ma zakomunikować, czy jest gotowa postępować wspólnie z Anglją w sprawie odszkodowań niemieckich i ewentualnych sankcyj. Poincare dotychczas nie udzielił w tym względzie zadowalającej odpowiedzi. W politycznych kołach angielskich żywią nadzieję, iż z Konferencji haskiej wyłoni się zgodna współpraca między Sprzymierzonymi, poczem rokowania w sprawie paktu angielsko-francuskiego szybko zostaną doprowadzone do końca.

Zaprzeczenie rumuńskie.

BUKARESZT, 1. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza kategorycznie tendencyjnym pogłoskom, które się pojawiły na łamach prasy zagranicznej, jakoby na skutek porozumienia, zawartego między rządami rumuńskim, jugosłowiańskim i greckim wojska Wrangla mają być przetranzlokowane z Bułgarji do Dobrudży, Macedonji i Francji.

Ameryka czyni nadzieję.

WASZYNGTON, 1. (PAT). Jeden z wysokich urzędników skarbowych oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że aczkolwiek komisja długów wojennych, pozostałych po wojnie światowej, nie zna jeszcze instrukcji, udzielonej delegatowi francuskiemu, jest jednak gotową rozpocząć na ten temat dyskusję. Urzędnik ten dodaje, że pomimo ograniczenia kompetencji tej komisji przez kongres, istnieje wiele sposobności pokrycia tych długów.

Komisja rozbrojeniowa.

GENUA 1. (AW). Biuro informacyjne Ligi Narodów podaje: Tymczasowa komisja mieszana rozbrojeń zbierze się 8 lipca w Paryżu, pod przewodnictwem p. M. Vivianiego. Na skutek decyzji Rady Ligi Narodów, tymczasowa komisja rozbrojeń zostanie uzupełniona przez 7 nowych następujących członków: Robert Cecil (Anglja), Lebrun, b. minister kolonji (Francja), Sapieha (Polska), Alcala Zamora (Hiszpanja), Urrutia, Torre oraz pułk. Roener.

Umizgi sowieckie do Ameryki.

MOSKWA, 1. (A.W.) Bolszewicka „Prawda" w artykule „Handel z Ameryką" dowodzi, że poważne stosunki handlowe Rosja utrzymywać może tylko z Ameryką. Chodzi tu wyjaśnia gazeta — o taki handel, który conajmniej podwoi obroty handlowe w stosunku do obrotów przedwojennych.

Rosja mogłaby do Ameryki wywozić tylko ropę naftową, na którą Amerykanie bardzo liczą, mając na względzie dalszy rozwój swego przemysłu. Ameryka wydobywa u siebie 8 miljardy pudów ropy i brak jej jeszcze 2-ch miljardów. Rosja wydobywa najwyżej 560 miljonów pudów, ale przy pomocy Ameryki może podnieść produkcję do 3 miljardów, z których 2 miljardy wywieźć może do Ameryki, otrzymując wzamian instalacje techniczne dla przemysłu i rolnictwa, za jeden miljard rubli w złocie.

Oto dlaczego dokoła Rosji sowieckiej kręcą się komisjonerzy europejscy, uprzejmie dyplomatyczni jak Lloyd George i brutalni jak Barthou, którzy łapczywem okiem, spoglądają na rosyjską naftę, aby odsprzedać ją Ameryce. Ale Rosja woli obejść się bez pośredników i mieć bezpośrednio do czynienia z Ameryką.

Konszachty niemiecko-ukraińskie.

CHARKOW, 1 (AW) Rząd ukraiński toczy obecnie pertraktacje z rządem niemieckim w sprawie przystąpienia Ukrainy do traktatu w Rapallo. Ukraina zasadniczo wyraziła swą zgodę na rozszerzenie traktatu w Rapallo, czyniąc jednak faktyczne podpisanie umowy zależnem od wydania Ukrainie przez Niemcy 400 miljonów mk. niemieckich, zdeponowanych w Niemczech przez Petlurowców.

W sprawie tej osiągnięto ostateczne porozumienie. Ukraina zgodziła się na zapłacenie kosztów ewakuacji Niemców z Ukrainy w r. 1918 w wysokości 100 miljonów mk. Niemcy zaś zgodziły się wydać pozostałe 300 miljonów mk. niemieckich rządowi Ukrainy sowieckiej.

Ręka rękę myje.

RYGA 1. „Prawda" zamieszcza dłuższy artykuł powitalny na przyjęcie przedstawiciela Niemiec Kesslera, p. t. „Pozdrowienie mężowi czynu". Dziennik zauważa, że jakkolwiek między Rządem Sowietów a burżuazyjnemi Niemcami istnieją wielkie rozbieżności, nie mniej należy powitać przedstawiciela Niemiec z wielką serdecznością i i wyrazami nadziei, że porozumienie dojdzie łatwo do skutku.

Ten sam dziennik zamieszcza wywiad z Kesslerem, który powiedział m. in.: „Robota, czekająca przedstawiciela niemieckiego w Rosji jest zupełnie prosta i jasna. Obydwa państwa, rosyjskie i niemieckie, muszą i będą pracowały ręka w rękę na zasadzie wzajemności". Jako gorący zwolennik zbliżenia Rosji do Niemiec obiecał Kessler użyć wszelkich sił celem rozwinięcia i ustalenia stosunków między obydwoma państwami.

Zdrowie Lenina.

WIEDEN, 1 (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Prof. Klemperer, który był wzywany do Lenina do Moskwy, powrócił już do Berlina. Dziennikarzom profesor Klemperer oświadczył, że Lenin nie cierpi na paraliż postępowy, lecz jest w wysokim stopniu wyczerpany, wskutek wytężonej pracy, a zatrucie żołądka powiększyło jeszcze jego stan choroby. Przesadą byłoby jednak twierdzić, że stan Lenina jest beznadziejny. Lenin nie może obecnie pracować umysłowo, interesuje się jednak wszystkiemi sprawami. Lenin — zdaniem profesora—po trzech, czterech miesiącach wypoczynku może powrócić do zdrowia.

Znowu zamach.

LWOW, 1 (AW) Dzienniki donoszą, że 29 czerwca w nocy dokonany został zamach dyn. na budynek policji Państwowej w Sądowej Wiszni. Podrzucona została petarda o wielkiej sile wybuchowej. Część budynku została zniszczona, aresztowano 5 Ukraińców podejrzanych o wykonanie zamachu. Śledztwo w toku.

W dzisiejszem ciągnieniu 4 i pół proc. pożyczki państwowej (miljonówki) wylosowano numer

1357851.

Numer sprzedano w PKKP. w Łodzi.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	48:5
	Marki niem.	12.55
	Franki franc.	402.—
	Fun. sterlingi	2137$_5$

Z życia organizacji N P R

Ogólno-miejskie kursy agitatorskie NPR.

W poniedziałek dn. 3 lipca o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się czwarta z kolei pogadanka. Prelegent kol. Z. Hajkowski.

Koledzy, zapisani na kursy powinni się stawić w komplecie.

Posiedzenie Komisji znaczka.

We wtorek, dn. 4 b. m., o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Komisji dla urządzenia znaczka.

Uprasza się członków o punktualne przybycie.

Z powodu bardzo późnego zakończenia wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej — sprawozdanie zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Nowy rząd.

Po mozolnych zabiegach i przełamaniu intryg warcholącej prawicy, zdołał wreszcie p. Artur Śliwiński sformować listę swego gabinetu, która uzyskała w dniu 28 ub. m. zatwierdzenie Naczelnika Państwa.

Nazwisko nowego premjera, cenionego wielce historyka i literata, dobrze jest znane od lat wielu radykalno-niepodległościowemu odłamowi społeczeństwa polskiego. Wprawdzie p. Śliwiński nie występował dotychczas na szerszej arenie politycznej i nie zdołał wykazać zalet i uzdolnień, kwalifikujących go na męża stanu, ale plony dotychczasowej pracy spadkobiercy p. Ponikowskiego, w latach wojennych i przedwojennych z konieczności na węższem polu prowadzonej, oraz energja, pracowitość i szersze horyzonty społeczne, wykazane przez p. Śliwińskiego na stanowisku wiceprezydenta m. Warszawy, pozwalają mieć nadzieję, że nowy kierownik rządu sprosta swym zadaniom w roli prezydenta przejściowego gabinetu. Nadzieję tę wzmacniają bardzo poważne zalety osobiste p. Śliwińskiego, jednające mu nawet w obozie przeciwników politycznych zasłużony szacunek.

Z tek ministerjalnych pozostały nieobsadzone jedynie teka ministra poczt i telegrafów, wolna po wycofaniu z rządu przez Klub Pracy Konstytucyjnej p. Stesłowicza, oraz teka min. oświaty, którą piastował p. Ponikowski. Większość ministrów p. Ponikowskiego pozostała na swych stanowiskach. Przesunięcia i zmiany nastąpiły w ministerstwach: spraw zagranicznych, skarbu, sprawiedliwości i robót publicznych.

Atakowany zacięcie przez P. S. L. i P. P. S. ustąpił min. Skirmunt, którego nieco osobista polityka stała się była podobno jednym z głównych powodów przesilenia. Można mieć bardzo poważne zastrzeżenia co do celowości poszczególnych przesunięć b. ministra spraw zagranicznych, można mu stawiać w pewnych wypadkach zarzuty bierności i zbytniego ulegania nastrojom zagranicy, trzeba jednak naogół przyznać, że mimo nieuniknione błędy p. Skirmunt był jednak ministrem z prawdziwego zdarzenia, i na to się zgodzić muszą, choćby tylko po cichu, nawet najzagorzalsi jego przeciwnicy. Miejsce p. Skirmunta obejmuje dotychczasowy minister robót publicznych p. Narutowicz, o którego przygotowaniu dyplomatycznem narazie tylko tyle powiedzieć można, że był w Genui zastępcą p. Skirmunta.

Ustąpił też p. Michalski, którego piękne obiecanki na temat „żelaznej miotły“ i „żelaznych nożyc“, wygłaszane na początku urzędowania, okazały się rychło bajką o „żelaznym wilku“. P. Michalski zdołał wprawdzie jakoby zahamować spadek giełdowy marki polskiej, niestety jednak w parze z tem nie zdołał wzmocnić jej siły nabywczej, wskutek czego drożyzna czyni nadal w naszem życiu społecznem zastraszające postępy i spustoszenia. Trochę zdobytej w pierwszym okresie swej karjery ministerjalnej popularności stracił p. Michalski rychło na skutek swych autentycznych zapędów i ujawnionych niejednokrotnie tendencyj nieliczenia się z Sejmem, zaś ostatnio skompromitował się pomysłami oddania monopolu tytuniowego w arendę obcemu kapitałowi. Tymczasowym kierownikiem min. skarbu został Dr. Zaczek; pertraktacje z właściwym kandydatem p. Jastrzębskim dobiegają końca. P. Jastrzębski wyznaczony był jako delegat rządu polskiego do spraw ekonomicznych na konferencję haską.

Ministerstwo sprawiedliwości po p. Sobolewskim objął adw. przys. i profesor prawa karnego, p. Wacław Makowski, zbliżony ideowo do P. P. S. Wakującą po p. Narutowiczu tekę ministra robót publicznych objął inż. Władysław Ziemiński ze Lwowa.

Jak wiadomo, nowy swój gabinet p. Śliwiński przedstawi w najbliższą środę Sejmowi, wygłaszając przytem exposé programowe. Niewątpliwie, że większość, która poparła osobę p. Śliwińskiego na komisji głównej, nie odmówi mu votum zaufania na plenum Sejmu. Nie dlatego może, by komplet ministrów nowego rządu był konstelacją gwiazd pierwszej wielkości, ale przedewszystkiem z tego względu, iż ostateczna likwidacja przesilenia jest narzucającą się wprost wszystkim zdrowo myślącym czynnikom państwowym — koniecznością.

Stanowczy wyrok o p. Śliwińskim i jego rządzie będziemy mogli wydać dopiero na podstawie jego czynów i działalności. Dziś już wszakże z pewnością twierdzić można, że nawet w najlepszym razie czas urzędowania następcy p. Ponikowskiego będzie krótki i ograniczony z konieczności terminami bliskich już wyborów.

B. D.

Ludność w Polsce.

Główny urząd statystyczny podaje poniżej przytoczone dane o składzie narodowościowym ludności w liczbach bezwzględnych i w odsetkach, zestawione na podstawie ostatniego spisu ludności.

Dane te nie dotyczą Ziemi Wileńskiej, Górnego Śląska, araz osób, objętych spisem wojskowym:

Warszawa miasto: 931,176, w tem ludności polskiej 673,820, (72.3 proc.), innej 257,856 (27.7 proc.). Województwo warszawskie: 2,112,106, pol. 1,895,186 (89.7 proc.), in. 216,920 (10.3 proc.); Województwo łódzkie: 2,251,097, p. 1,859,488 (82.6 proc.), in. 391,609 (17.4 pr.); Kieleckie: 2,534,214, pol. 2,312,374, (91.2 pr.), in. 221,840 (8.8 pr.); Lubelskie: 2,085,557, p. 1,776,047 (85.2 pr.), in. 309,510 (14.8 pr.); Białostockie: 1,302,259, p. 996,014 (76.5 pr.), in. 306,245 (23.5 pr.); Nowogrodzkie: 1,300,069, p. 649,719 (50 pr.), in. 650,350 (50 pr.); Poleskie: 876,665, p. 190,700 (21.8 pr.), in. 685,965 (78.2 pr.); Wołyńskie: 1,433,157, p. 207,932, (14.5 pr.), in. 1,225,225 (85.5 pr.); Poznańskie: 1,974,057, p. 1,628,522 (82.5 pr.), in. 344,535 (17.5 pr.); Pomorskie: 939,495, p. 754,907 (80.4 pr.), in. 184,588 (19.6 pr.); Krakowskie: 1,989,399, p. 1,859,838 (93 pr.), in. 139,561 (7 pr.); Lwowskie: 2,718,856, p. 1,525,751 (56.1 pr.), in. 1,193,105 (43.9 pr.); Stanisławowskie: 1,348,481, p. 294,381 (21.8 pr.), in. 1,054,100 (78.2 pr.); Tarnopolskie: 1,429,027, p. 633,948 (44.3 pr.), in. 795,679 (55.7 pr.); Śląsk Cieszyński: 145,252, p. 110,756 (76.3 pr.), in. 34,476 (23.7 pr.). Ogółem zatem liczba ludności Rzeczypospolitej wynosi wedle tego spisu 25,372,437, w czem polskiej 17,359,833 (68.4 pr.) innej 8,012,564 (31.6 proc.).

Uwagi.

Wędką na młodzież.

Od pewnego czasu bawi w mieście naszem niejaki prof. Jaxa Chamiec, który jak to wiemy ze wzmianek w gazetach oraz z jaskrawych afiszów antyżydowskich działa na naszym gruncie jako agent warszawskiego towarzystwa „Rozwój“, zostającego pod kierunkiem znanego zamachowca, a jeszcze głośniejszego wykradacza cudzych listów, posła dr. T. Dymowskiego.

Kim zaś jest prof. Jaxa Chamiec? Słyszeliśmy o nim trochę w różnych czasach i z wieści nadchodzących z różnych okolic kraju. Występuje w różnych rolach. Albo jako krzykliwie przemawiający antysemita (widocznie sądzi, że krzykiem rozpędzi on niebezpieczeństwo żydowskie w Polsce!). W tym wypadku występuje jako wysłannik warszawskiego „Rozwoju“. Gdzieindziej znów występuje p. Chamiec w roli tego, który odsłania szkodliwą politykę Belwederu. Obecne stosunki i wszystkie dotychczasowe rządy w Polsce, współdziałające z Naczelnikiem Państwa, ogłosił ten pan w różnych okazjach za największe nieszczęście Polski. Większe nawet może, niż niebezpieczeństwo żydowskie. Trzecia rola, w jakiej p. Jaxa Chamiec występuje — to agitacja na rzecz związku Ludowo-narodowego, czyli endecji. P. Chamiec objeżdża kraj, zakłada Koła endeckie, bądź też pobudza do życia te, które z braku członków zamierają powoli, jak to ma miejsce w Łodzi, gdzie jak to widzieliśmy niedawno w pochodzie na 5 transparentów przypada 8 ludzi. Tego niedomagającego potwórka endeckiego na bruku łódzkim przyjechał uzdrowić wszechpolski konował partyjny w osobie p. Jaxy Chamca.

Działa sprytnie. Przed szerszą publicznością wystąpił narazie pod maską bezpartyjności, jadąc truchcikiem na kołysce antysemickiej, na której w Polsce najłatwiej zdobyć poklaski. Po tych wstępnych krokach — zaczyna się właściwa misja zasilania słabiutkich szeregów stadka endeckiego.

Pierwszą wędkę zapuścił p. Jaxa Chamiec na młodzież. Do lokalu Związku Ludowo-narodowego zwabia młodzież i nakłania do zakładania jakiejś organizacji sportowo-oświatowej. O co chodzi? Czy naprawdę o sport? Toć przecież mamy w Łodzi towarzystwa sportowe, choćby wymienić niepodejrzany pod względem narodowym „Sokół“. Czy o oświatę? Wszak mamy towarzysta oświatowe o ustalonej tradycji, które potrzebują napływu nowych sił, jak Polska Macierz Szkolna.

Tworzenie nowych sportowo-oświatowych organizacyj młodzieży uważamy za zgoła zbyteczne. I p. Jaxie Chamcowi nie o to przecież chodzi. On otrzymał rozkaz od partji, aby organizować dla celów partyjnych młodzież, któraby mogła oddać usługi przy zbliżających się wyborach. To p. Jaxie Chamcowi robić wolno. Niech będzie tylko szczery, a właściwego celu niech nie osłania Bogiem i Ojczyzną, zgodą narodową, patrjotyzmemi innemi szyldzikami endeckiemi. Niech powie nieuświadomionej młodzieży, która się u niego w niedzielę zbierze: Jestem płatnym agentem Narodowej Demokracji. Kazano mi z was utworzyć partyjne Koło młodzieży. Możecie się zajmować sportem, czytać endeckie broszury i gazety, a gdy zajdzie potrzeba macie pomagać w robocie partyjnej. Takie postawienie sprawy będzie szczere i uczciwe. Gdyby jednak p. Chamcowi trudno było się zdobyć na taką szczerość, młodzież sama powinna powiedzieć to p. Chamcowi i tym wszystkim swoim kolegom, którzy się na farbowanym lisie endeckim nie mogą z powodu niedoświadczenia poznać.

Mordax.

W sprawie budowy domów robotniczych.

Artykuł nadesłany.

Od czasu do czasu bywa poruszana sprawa budowy domków robotniczych. Dotychczas jednak jest to tylko czcze gadanie, albo też martwa uchwała na cierpliwym papierze. A jest to sprawa ważna dla proletarjatu i warto, aby ogół pracujący więcej się nią interesował i energiczniej się do niej nareszcie zabrał.

Przed kilku tygodniami mówiono w naszych Zw. Zaw. (Główna 31), iż się zawiązuje tow. budowy domków robotn. Bardzo to mile brzmiało w uszach łódzkiego bezdomnego robotnika; z ust do ust sobie wieść tę podawano; cieszono się, iż jeszcze przed zimą choć w części głód mieszkaniowy będzie zaspokojony. Ale, niestety, jak wiele innych projektów i projekcików, tak i ten utknął gdzieś na mieliźnie i śmiem wątpić, aby prędko wypłynął na powierzchnię. Pytam się więc wszystkich, którzy tą sprawą są zainteresowani, czy faktycznie my Polacy nie jesteśmy zdolni nic więcej stworzyć, prócz—projektów? Chyba tak źle jeszcze nie jest. Chciłbym pobudzić brać robotniczą, aby już dziś zaczęła się energiczniej ruszać około budowy domków dla siebie. Rząd obiecał podobno udzielić na ten cel kredytów, miejsce w Łodzi by się znalazło. Mamy wszak dość gruntów miejskich, z któremi ojcowie miasta mają tylko urwanie głowy. Zwykle całą wiosnę namyślają się co lepiej: czy dać robotnikom pod uprawę ziemiopłodów, czy urządzić park albo zwierzyniec. I tak zwykle bywa, że gdy już czas sadzenia mija, dopiero wtedy postanawiają ojcowie miasta oddać grunta w dzierżawę robotnikowi.

Ten zaś, jakkolwiek z wielką ochotą uprawia swą działkę, lecz ma z nią wielkie kłopoty. Każdy wie, że chcąc z tej uprawy mieć korzyść, trzeba pomyśleć o umierzwieniu ziemi; a na to potrzeba czasu i środków. Dlatego też robotnicy, uprawiający swe działki powinni być pewni przed zimą, że będą te działki na wiosnę do uprawy posiadali. Ale naszych czerwonych ojców wcale o to wszystko głowa nie boli.

Lepiej by było, aby tereny podmiejskie oddać Zw. Zaw. robotniczym, te zaś rozdałyby je robotnikom, ma się rozumieć, na spłatę długoterminową, i na tych gruntach możnaby budować domki robotnicze, skoro Rząd obiecuje pomoc w kredytach i budulcu. W tym celu należałoby utworzyć konsorcjum udziałowe, które miałoby za zadanie zająć się budową podług planu wypracowanego tak, ażeby utworzyć podmiejskie kolonje robotnicze. W ten sposób dałoby się rozwiązać problem, nad którym wszyscy sobie głowy łamiemy.

Wysuwam więc taki projekt: wdłuż linji kolejowej od strony szosy Karolewskiej do szosy Konstantynowskiej przeprowadzić ulicę, środkiem obecnych działek, którą możnaby zabudowywać po obu stronach. Ulicę tę obsadzić drzewami parkowemi, przy domkach urządzić sady owocowe. Każdy właściciel domku spłacałby należność ratami, przez określony szereg lat. I robotnicy i miasto miałoby w ten sposób duże korzyści.

Bierzmy się więc jak najszybciej, przy pomocy organizacyj zawodowych do dzieła, a niech nikogo nie zraża, że projekt mój może trochę nieudolnie sklecony. Toć i Walenty Kurdybon też zaczął od marnej bazgraniny, a dziś już jest poetą. Ja tam nie marzę, aby być poetą, ale chcę być tylko podnietą dla drzemiących i śpiących. Będę więc wam klekotał i skrzydłami łopotał, bo choć jestem robotnik, nazywam się

Bocian.

Ruch spółdzielczy.

Hurtownie angielskie.

W Anglji istnieją dwie wielkie Hurtownie: angielska, założona w r. 1863, i szkocka, założona w r. 1868. Działalność ich jest olbrzymia. Hurtownia angielska dostarcza rocznie 1200 stowarzyszeniom, towarów za 105 miljonów f. st. około (2 biljonów 100 miljardów mp. p.), w tem towarów, wyprodukowanych we własnych wytwórniach, za 33 miljony f. st. Hurtownia szkocka dostarcza rocznie towarów za 30 milj. (ok. 600 miljardów mkp.), w tem wyrobów własnych za 8 miljonów f. st. Według uczynionych obliczeń hurtownie te dostarczają zaopatrywanym przez się sklepom 5/8 ogólnej ilości sprzedawanych towarów. Ponieważ stowarzyszenia część swych towarów zakupują w innych jeszcze kooperatywach wytwórczych, należących do Hurtowni, zaledwie 1/3 towarów, sprzedawanych w sklepach kooperatyw angielskich, pochodzi od prywatnych hurtowników.

Wytwórczość wielkich Hurtowni przewyższa sześciokrotnie produkcje wszystkich wytwórczych stowarzyszeń angielskich, razem wziętych, przyczem wobec coraz wyraźniej zarysowujących się tendencyj tych ostatnich do łączenia się z Hurtowniami, wchłonięcie ich przez Hurtownie jest tylko kwestją czasu. Wogóle dążenie do centralizacji, do łączenia się w wielkie organizacje spółdzielcze jest wybitnie charakterystyczną cechą kooperacji angielskiej.

Z powstaniem takich wielkich organizmów spółdzielczych, jednocześnie zajść musiały daleko idące zmiany w organizacji stowarzyszeń. Tak naprz. miejsce dawniejszej Rady administracyjnej, złożonej z członków, którzy zbierali się wieczorami po pracy dziennej dla zarządzania sprawami kooperatywy, zajęła rada, składająca się z płatnych kierowników, którzy mogą swój czas poświęcić całkowicie na usługi stowarzyszenia. Kierowników tych wybiera walne zgromadzenie członków, zwoływane raz na rok. Jak się okazuje ogół członków mało okazuje zainteresowania dla tych zgromadzeń, gdyż zazwyczaj tylko 5 proc. członków bierze w nich udział. Wielkie stowarzyszenie w Leeds, liczące przeszło 100 tys. członków, stworzyło rodzaj parlamentu, z 300 delegatów, z łona którego tworzą się komisje miejscowe (w liczbie 160).

Z tygodnia.

(„Koncert malarski" — „Herbatki magistrackie"—Wycieczki zamiejskie.—Jaxa-Chamiec)

Futuryści ponoszą klęskę na całej linji. Zorganizowany przez Tytusa Czyżewskiego & Compagnie „koncert malarski", mający być żonglerskim popisem formistycznych głupstw, nie doszedł do skutku. Czyżby władze policyjne zainterwenjowały w tej sprawie, obawiając się szerzenia demoralizacji wśród publiczności łódzkiej?

Magistrat Łódzki redukuje urzędników, a tymczasem chwile pobytu w samorządzie miejskim osładza im w ten sposób, że kasuje poranne „herbatki", czytanie gazet i t. p. Wiceprezydent miasta dr. R. Stupnicki cieszy się, że nawet sufity magistrackie świadczą o nieudolności p. Szenfelda, waląc się właśnie w pokoju usuniętego w samą porę naczelnika budownictwa. Cóżby powiedział p. Stupnicki, gdyby pewnego pięknego dnia zawaliło się całe budownictwo.

Świadczyłoby to o nieudolności ławnika Arndta, który jest oczkiem w głowie czerwonego Magistratu. Publicysta „Głosu Polski" pisze monografję o Lloyd George'u, zaznaczając analogję polityki angielskiego premjera i swojej z powodu projektowanego przyjęcia Niemców i Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów. Dwa morderstwa na tle politycznem Rathenaua i Wilsona odbiły się szerokiem echem po świecie.

Obawiając się losu niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Skirmunt rezygnuje na rzecz Narutowicza, który się już niczego nie boi.

Z pensyj łódzkich zaczynają ginąć pensjonarki. Jest to dalszy ciąg afery kinematograficznej na innym gruncie. Poprostu, obiecujące latorośle wstępują w ślady swych siostrzyczek i korzystając z feryj letnich, zaczynają przedwcześnie zrywać „róże życia".

Pogoda sprzyja, a wycieczki zamiejskie są jedyną rozrywką stęsknionego do przyrody i czaru jej niewysłowionego —mieszczucha. Źródliska, park Poniatowskiego, Juljanów, Helenów.

„Od pracy są zwykle dzionki, a niedziela... dla małżonki".

Nie siada się wprawdzie do dorożki, ani innego wehikułu miejskiego, gdyż to pociąga za sobą zbyt wielkie, jak na kieszeń urzędnika państwowego, koszty, ale wypełnia się szczelnie ciałem rodzinnem tramwaj miejski, utyskując na ceny biletów za tyle a tyle głów.

Prowianty zabiera się z sobą. Parę kop jaj, dwie butelki „Sinalco" i pieczeń z wczorajszego obiadu.

Małżonkowie lokują się pod cieniem rozłożystych drzew na trawie, a dzieci w liczbie czterech tuzinów bawią się na trawie.

Strumyk szemrze w oddali, słońce mile nagrzewa zwolnione od tygodniowej pracy członki, a na duszy robi się lekko i radośnie.

Niedzielne popołudnie należy pono do jedynych przyjemności „niewolników biurowych".

Od tygodnia bawi w grodzie naszym „niepospolity" znawca kwestji żydowskiej, prof Jaxa-Chamiec. Już od dwóch lat p. Jaxa-Chamiec, rozchamiając się na publicznych odczytach przeciw Naczelnikowi Państwa, w charakterze agitatora endeckiego, zyskał sobie swemi wystąpieniami bardzo smutną popularność. Obecnie p. Jaxa-Chamiec puścił się na fale nałogowego pogromowego żydożerstwa, co—jeśli chodzi o skuteczną walkę z zalewem żydowskim, zawsze więcej szkody niż pożytku przynosi.

Gościnne występy tajemniczego „profesora" dały asumpt „Judeopolskiemu Głosowi" do wyrażenia swego oburzenia w jednym z artykułów, wobec faktu zamknięcia ogrodu miejskiego dla żydów, który korzystając z ciemności i sprzyjającej pory oddawali się różnym wybrykom seksualnym.

„Pogrom, antysemickie zarządzenia" i tym podobne brednie rozwścieczonego żydowstwa — oto komentarze do słusznego zarządzenia władz, dbających tym razem o moralność publiczną.

Szkoda czasu i atramentu na zwalczanie insynuacyj brukowego świstka, zaznaczyć jedynie należy, że nie tylko ogrody i parki publiczne winno się zamykać przed tłumem zbyt pewnego siebie żydostwa, ale i duszę młodego pokolenia, na które pada złe nasienie pp. Stobsów i im podobnych. Sygoń.

Korespondencje.

Z Siedlec.

Pierwsze wieści o obejmowaniu przez nasze władze i wojsko Górnego Śląska, odbiły się echem radości i entuzjazmu wśród szerokich mas robotniczych i wogóle wśród społeczeństwa siedleckiego.

Miasto udekorowane flagami i emblematami narodowemi. Gromadziły się grupy, omawiając ostatnie wydarzenia przy obejmowaniu Górnego Śląska, przed wieczorem uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach kilku orkiestr przeszedł ulicami miasta, wygłoszono szereg przemówień i wznoszono okrzyki na cześć G. Śląska.

W pochodzie wzięły udział wszystkie sfery naszego miasta.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, gdzie przy licznie wypełnionej galerji Klub radnych NPR. złożył następujące oświadczenie:

„Po sześciu wiekach niewoli i męczeństwa ludu na Górnym Śląsku nadeszła chwila, że żołnierz polski zajmuje ziemię Piastów. Do chwili tej trzeba było wieków męczeństwa, walki i ofiar. Największe męki i największe ofiary ponieśli nasi bracia robotnicy, którzy jak dotąd nie dali sobie wydrzeć wiary i mowy, tak i w tej chwili, kiedy trzeba było najwięcej poświęcenia, by ostatecznie zrzucić kajdany pruskie, — stanęli kilkakrotnie do powstania z nierównemi siłami, aby uzyskać wolność i złączyć się z Macierzą.

Braciom naszym cześć i uznanie za ich ofiary i walkę! A tym braciom, którym los dziś nie pozwolił wspólnie się radować wolnością, którzy pozostali po stronie niemieckiej, ślemy słowa otuchy i wiary, że przyjdzie ta chwila i dla nich, że będą wolni i złączeni z Rzecząpospolitą Polską".

Łącznie z powyższem oświadczeniem, które R. M. jednogłośnie przyjęła. Radni nasi postawili wniosek nagły, by wysłać depeszę Wojewodzie p. Rymerowi na G. Śląsku; wniosek jednogłośnie przyjęto i depeszę natychmiast wysłano treści następującej:

„Do p. Wojewody Rymera na Górnym Śląsku: W chwili upragnionej a oczekiwanej przez kilkanaście pokoleń polskich, złączenia się prastarej ziemi Piastowej z Macierzą ślemy Ci, Wojewodo, najszczersze nasze życzenia, a braci robotniczej, która krwią tę chwilę okupiła — Cześć!" A. W.

Konstantynów.

W dniu 29 czerwca rb. odbyła się wycieczka szkół powszechnych ewangelickich przy zakończeniu roku szkolnego do majątku p. Zacherta w Zasieczkach, pod przewodnictwem nauczycieli wyznania ewangelickiego. Jeden z nich mianowicie p. Zygfryd Grecyngier w gorących słowach przemówił w niemieckim języku do dzieci i rodziców, przybyłych na tę wycieczkę, rozpocząwszy od Ewangelji, a skończywszy na polityce hakatystycznej.

P. Grecyngier mówił w te słowa: Proszę was wszystkich, zbliżcie się i stańcie pod ten dąb i lipę. My, zebrani tutaj przy zachmurzonem słońcu pod tym dębem i lipą niemiecką, jeżeli będziemy się trzymać w jedności i walczyć o przyszłe nasze istnienie, przyjdzie chwila, że zajaśnieje nam słońce, a wówczas podamy sobie dłonie, jako zwycięscy i nie damy sobie wydrzeć tego, co dla nas jest święte. Lecz już nie wy starcy, którzy macie siwe włosy, ale ty, dziatwo szkolna i pokolenie młodsze! Przemawiam do waszych serc i zachęcam was do pracy dla tego dzieła!

To przemówienie moje niech będzie fundamentem waszej przyszłości i naszego zwycięstwa".

My, Polacy Konstantynowscy, zwracamy się do władzy szkolnej i pytamy się czy dozwolone jest w Rzeczypospolitej Polskiej urabiać w ten sposób młodociane dusze dzieci w kierunku hakatystycznym??

Uważamy, że kto na ziemi polskiej pije polską wodę, oddycha polskiem powietrzem, je polski chleb, ten powinien się czuć Polakiem, być dobrym obywatelem kraju.

Radzilibyśmy ze szczerego serca autorowi tego przemówienia p. Grecyngierowi i tym wszystkim, ktorzy oklaski i brawa mu dawali, aby pożegnali naszą świętą ziemię polską i wyjechali do Berlina dla podania sobie dłoni zwycięstwa pod pomnikiem Bismarka, nie zaś pod dębem i lipą polską na naszej ziemi. S. Tr.

Znowu szpieg niemiecki.

Władze policyjne w Krakowie aresztowały w ostatnich dniach pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec—niejakiego Edwina Winklera (lat 23), urodzonego w Lesznie w Województwie Poznańskiem, a zamieszkałego w Nysie na Śląsku. Winkler, będąc członkiem niemieckiej organizacji „Selbstszuc"—przyjeżdżał często do Polski

w celach wywiadowczych.

Winkler zjawił się przed rokiem w schronisku dla uchodźców polskich w Goczałkowicach i opowiadał, że zbiegł z „Selbstszucu" ponieważ podejrzewano go, iż ostrzegał Polaków przed grożącem im niebezpieczeństwem aresztowania. Tym sposobem widocznie chciał Winkler zjednać sobie sympatję uchodźców i zamaskować swój właściwy cel przyjazdu do Polski. Później [illegible] z powodu

częstych i tajemniczych podróży

Winklera wpadły władze na ślady jego szpiegowskiej działalności. Dochodzenia wykazały między innemi, że Winkler uprawiał także na terenie G. Śląska szpiegostwo, śledząc za osobami, które brały udział w powstaniu polskiem. Wskazane przez Winklera osoby były następnie przez Niemców aresztowane w obozie jeńców w Cho[illegible]lebożu. Często się też zdarzało, jak sam Winkler przyznał, że Niemcy aresztowanych powstańców polskich przy odstawianiu ich do więzienia

po drodze w lesie zabijali.

Nadto Winkler śledził Polaków, co do zachowania się ich wobec Niemiec, a zwłaszcza księży, czy podczas spowiedzi i kazań nie agitują na rzecz Polski. Raporty Winklera w sprawie księży przedkładano

kardynałowi Bertramowi

w Wrocławiu. Winklera po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do więzienia sądu okr. karnego.

Za 25 miljonów marek 5 bochenków chleba.

Zamieszkała w Irenie pod Dęblinem Chaja Cywan otrzymała przekaz z Ameryki od krewnych na znaczną sumę pieniędzy. Oczywiście, że krewni dowiedzieli się o szczęściu C. i wieść szybko rozniosła się po miasteczku. W ubiegłym tygodniu wyjechała ona do Warszawy, celem odbioru pieniędzy. Odebrawszy pieniądze w banku

25 miljonów marek,

naładowała walizę i udała się w drogę. Po przyjeździe do Dęblina chciała ucieszyć się widokiem swego majątku i na stacji zajrzała do walizki. Na widok tego co ujrzała — zemdlała. W walizce zamiast 25 miljonów znajdowało się

5 bochenków chleba

pytlowego, czyli, że każde 5 miljonów zamieniło się cudownym sposobem na bochenek chleba. Zaalarmowana policja wszczęła dochodzenie. C. przyjechała do Warszawy i tu policja śledcza zajęła się odszukaniem

sprawców sprytnej kradzieży.

Najprawdopodobniej kradzieży dokonano w ten sposób, że ktoś, kto wiedział o otrzymaniu przekazu i że C. jedzie do Warszawy po odbiór pieniędzy, a był to ktoś bliski, gdyż wiedział, jaką walizką pieniądze zostaną przywiezione, a może nawet wiedział, gdzie walizka została nabytą i identyczną walizkę zamówił, poczem udał się w podróż w ślad za C. i w powrotnej drodze w wagonie, skorzystawszy z jakiejś sposobności walizkę z miljonami

zamienił na w[illegible] z ch[illegible]bem.

właszcza, że C. po skrupulatnem obejrzeniu stwierdziła, że walizka jest tylko taką samą, ale nie jej walizką.

KLEWE

Moja kandydatura.

Oświadczyłem wczoraj jednemu ze znajomych żartem w kawiarni, że zamierzam ubiegać się o mandat w jednym z okręgów a dzisiejszą pocztą otrzymałem następujące trzy pisma:

Szanowny Panie! Jako zastępca przewodniczącego komitetu wyborczego okręgu (tu wymienia okrąg) dowiedziałem się że szan. pan zamierza ubiegać się o mandat poselski z naszego okręgu, co oczywiście bardzo mnie ucieszyło. Nie mieliśmy dotąd tak pewnego i ze wszech miar godnego poparcia kandydata, wobec czego pański wybór jest zapewniony tem więcej, że pański kontrkandydat nietylko nie posiada już środków dla agitacji, ale nadto ma wady kwalifikujące go raczej do kryminału. Pańskie zaś zalety i zasługi na polu literatury, szkolnictwa, kolejnictwa, kryminalistyki i dobroczynności są powszechnie znane i uznane, pański doskonały charakter ma ustaloną opinję a pańskie polityczne przekonania są stałe i szlachetne. Proszę tedy usilnie o porozumienie się ze mną w sprawie zgłoszenia pańskiej kandydatury i wygłoszenia mowy kandydackiej. Z poważaniem (podpis).

II.

Szanowny Kandydacie! Właśnie mi donoszą, że zachciało się panu kandydować z naszego okręgu wyborczego i w ten sposób zaszkodzić naszemu kandydatowi, jednemu z najznakomitszych ludzi współczesnych. Pomijam już okoliczność, że włażenie w drogę takim ludziom, jak nasz kandydat, należy nazwać wyższą bezczelnością i to bez jakichkolwiek widoków powodzenia, ale pragnę tylko dowiedzieć się, czy jest w pańskim interesie, by jutro świat dowiedział się o panu tyle, ile my w ciągu jednej nocy zebrać zdołaliśmy. Oto dowiedzieliśmy się, że pan trzy razy siedziałeś w kryminale i to raz nawet za grubsze oszustwo; że pańska rodzina większą część życia przesiedziała w kozie; że jeden z pańskich ojców był tajnym szpiegiem rosyjskim, zginął w więzieniu zamordowany przez rewolucjonistów i w testamencie przekazał panu dalsze prowadzenie agend szpiegowskich, co też pan nadal ku zupełnemu zadowoleniu władz sowieckich wykonuje, ciągnąc stąd wielkie dochody.

Dowiedzieliśmy się dalej — i mamy na to dowody — że tym, który przed kilku laty podjął w Banku 20.000 rb. na fałszywą asygnatę, byłeś pan i pan byłeś po większej części sprawcą i autorem prawie wszystkich większych włamań, co do których dotąd nie zdołano odkryć sprawcy.

Oprócz tego sprzątnąłeś pan cichaczem ze świata troje własnych dzieci różnych matek, a pół tuzina dzieci masz pan na sumieniu z innego powodu. Słowem: nie jesteś pan ideałem kandydata poselskiego, choćby już pominąć to, że ostatnie pańskie trzy większe defraudacje, które zdołałeś zatuszować, gotowe właśnie teraz wyjść na jaw i skompromitować pana w dniu wyborów. Mamy dowody w ręku. Tak samo pańskie przekonania polityczne nie zasługują na zbytnie zaufanie. Byłeś pan już konserwatystą, ludowcem, endekiem i socjałem, ale zewsząd pana wyrzucono. Jeżeli pan więc zgłosi swoją kandydaturę, to powyższe szczegóły, oczywiście uzupełnione, będą opublikowane. Anonim.

Krótszy, ale dosadniejszy, bo bardziej przekonywający, jest list trzeci.

III.

Szanowny łotrze! Jeśli zgłosisz kandydaturę, to w tym samym dniu wrócisz do domu z rozbitym czerepem. Życzliwy twój wyborca.

— — — — — — — — — —

Wobec powyższych trzech listów oświadczam, że nie zamierzam już ubiegać się o zaszczytny mandat poselski.

Pilnujcie dzieci!

Jeden z naszych czytelników komunikuje nam fakt następujący:

Przechodząc w dniu 28 ub. m. ulicą Kilińskiego, zauważyłem u zbiegu Kilińskiego i Średniej jakiegoś starszego Żyda w towarzystwie 6—8-letniego chłopca, nędznie ubranego. Ponieważ zachowanie się Żyda, który jakgdyby namawiał do czegoś przestraszonego chłopca, było bardzo podejrzane, zacząłem obserwować dziwną parę. Żyd, zauważywszy to, czemprędzej się ulotnił. Wówczas zapytałem chłopca, gdzie mieszka i czego chciał od niego chałatowy „opiekun". Chłopiec odpowiedział, że mieszka przy ul. Solnej nr. 7; wyszedłszy na ulicę, został zaczepiony przez Żyda, który proponował chłopcu, aby szedł za nim. Chłopiec z początku dał się namówić, ale gdy już znalazł się dalej od domu, zaniepokojony nie chciał kontynuować tajemniczej wycieczki. Na tę scenę właśnie natrafiłem — mówi nasz informator. Odprowadziwszy chłopca pod wskazany adres, znalazłem jego matkę, która, jak się okazało, żyje w wielkiej nędzy, zarabiając od czasu do czasu praniem parę groszy. Oddałem zabłąkanego chłopca pod opiekę matki, poradziwszy jej przytem, aby na przyszłość nie wypuszczała dziecka samego na ulicę.

* * *

Tyle nasz informator. O wypadkach ginięcia dzieci słyszymy w ostatnich czasach dość często. Wobec podanego wyżej przez osobę zupełnie wiarygodną faktu, wydaje się możliwem, że istnieje jakaś szajka, zapewne z Żydów złożona (może z udziałem cyganów), która zajmuje się kradzieżą dzieci i handlem niemi. Dobrze by było, aby władze bezpieczeństwa publicznego poświęciły trochę uwagi amatorom cudzych dzieci i interwenjowały w wypadkach, podobnych opisanemu. Z drugiej strony wydział opieki społecznej i instytucje, opiekujące się dziećmi, powinny energiczniej zająć się losem pozostającej bez opieki dziatwy, aby uchronić ją — o ile możności — od zetknięcia z ulicą i różnymi zagadkowymi osobnikami.

A do rodziców zwracamy się nie po raz pierwszy z ostrzeżeniem: Pilnujcie dzieci! (b)

Zebranie związku oficerów rezerwy.

Pod przewodnictwem mecenasa Słoniowskiego odbyło się w kasynie DOK. zebranie członków związku oficerów rezerwy województwa łódzkiego. Zebranie zagaił dr. Połoski, który odczytał protokuł walnego zebrania członków związku. P. Smolarek zaznajomił obecnych z dotychczasową działalnością związku i z programem prac na najbliższą przyszłość. Główną pracą będzie kooptacja członków oraz urządzenie kół zamiejscowych, których członkowie mogliby następnie wybrać zarząd okręgowy województwa łódzkiego.

Związek oficerów rezerwy stoi w ścisłym kontakcie z komitetem obywatelskim pod przewodnictwem gen. Majewskiego. Sekcja gospodarcza będzie miała za zadanie utworzenie domu handlowego, lub banku współdzielczego. Dyrektor kursów podniósł wielką frekwencję, jaką cieszą się kursa języków, oraz handlowości.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

2 Niedziela	
Dziś	Nawiedzenie NMP
Jutro	Heljodora
Wschód słońca	4 m. 38
Zachód „	8 m. 29
Wschód księżyca	8 m. 08
Zachód „	12 m. 27

— **O pracę dla inwalidów.** Minister pracy i opieki społecznej przypomina przemysłowcom, właścicielom wielkich gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw handlowych i komunikacyjnych bezwzględny ustawowy obowiązek zatrudniania w ich przedsiębiorstwach inwalidów ciężko poszkodowanych, w stosunku jeden taki inwalida na 50 pracowników i robotników. Inwalidzi ci powinni być zużytymi w sposób odpowiadający ich stanowi zdrowia i ich kwalifikacjom.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy posiadają szczegółowe wykazy bezrobotnych inwalidów ciężko poszkodowanych i udzielają ich interesantom na każde żądanie.

O ile zobowiązani do przyjmowania omawianych kategorji inwalidów nie przyjmą ich dobrowolnie w ustawowo oznaczonej liczbie, to państwowe urzędy pośrednictwa pracy przydzielą im ich przymusowo. W interesie zatem wszystkich zainteresowanych leży dobrowolne spełnienie zaznaczonego wyżej obowiązku ustawowego.

Informacyj szczegółowych w powyższej sprawie udziela w Warszawie Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy (pl. Napoleona 8, tel. 153-27).

— **Redukcja personelu w Magistracie.** W myśl odnośnych uchwał komisji radzieckich, oraz uchwały Magistratu personel w wydziałach magistrackich został zredukowany. Z dn. 1 lipca rb. zwolnionych zostało z posad 110 osób. (bip. Prawdopodobnie jednak wśród tych zwolnionych niema ani jednego towarzysza...

— **Danina.** Obecnie wpływ daniny w Łodzi znacznie się zwiększył, a to dzięki przymusowemu egzekwowaniu należnych sum.

Ci wszyscy, którzy mają daninę rozłożoną na raty, o ile nie zapłacili przypadających rat, tracą prawo do dalszych rat i całkowita suma przypadającej daniny zostaje przymusowo ściągnięta wraz z 5 proc. od miesiąca. (bip.

— **Wygrane loterji** Pol. Czerw. Krzyża będą wypłacane w biurze Czerw. Krzyża (Piotrkowska 96) w godz. między 9—8 pp. za okazaniem losów.

— **Zamknięcie wystawy.** Z dn. 25 ub. m. zamkniętą została wystawa obrazów przy towarzystwie muzeum nauki i sztuki. Ogólna frekwencja na wystawie średnia, zainteresowanie zaś było mierne. (bip

— **Bigamja.** J. Siudzinski z Radogoszcza, internowany w Rosji jako pruski poddany, zapoznał się w Woronežu z Marją Obrazkin i zawarł z nią związek małżeński, pomimo to, iż był już żonatym. Po niejakim czasie Obrazkin sprzykrzyła mu się i powrócił do Polski do swej dawnej żony, porzuciwszy O. Kilka dni po jego przybyciu, w ślad za mężem przybyła do gminy Radogoszcz O., dopominając się o swoje prawa. Dawna żona Józefa zameldowała na posterunku w Radogoszczu o bigamji męża, o czem spisano protokuł. Prócz tego aresztowano Obrazkin za samowolne przejście granicy, oraz jako poddaną obcą, nie posiadającą żadnych dokumentów. (bip

— **Świętokradztwo.** Zgłosił się do Komisarjatu Władysław Woźniak, sekretarz cmentarzy katolickich przy ul. Ogrodowej i zameldował o systematycznej kradzieży kwiatów z cmentarzy, oraz niszczeniu grobów przez nieznanych sprawców. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś powtórzona będzie doskonała komedja pióra Wł. Jastrzębca-Zalewskiego „Gobelin", która na premjerze cieszyła się niezwykłem powodzeniem i przyjmowana była przez publiczność bardzo serdecznie. Doskonały zespół z pp. Noskowskim, Wiśniewską, Pilarskim, Sokolską, Urbańskim na czele oklaskiwany był z entuzjazmem. Piękna wystawa wywarła bardzo miłe wrażenie.

Z sądów.

O zniszczenie dokumentów.

W czerwcu r. b. pomiędzy Edwardem Czechem, mieszkańcem wsi Nowozłotna, gm. Rąbień pow. łódzkiego, a Bartłomiejem Branczewskim zawartą została umowa piśmienna mocą której wydzierżawił C. od Branczewskiego na lat 3 od listopada r. ub. 10 morgów za 6000 mk. rocznie.

17 listopada r. ub. Branczewski przybył do Czecha wraz ze znajomym swym, prosząc by mu pokazał umowę; gdy Czech zadośćuczynił jego prośbie B. wyrwał z rąk jego dokument i podarł go. Gdy Czech zagroził podaniem skargi do władz sądowych B. obiecał napisać drugi identyczny kontrakt, lecz nie uczynił tego.

Wobec tego sprawa powyższa oparła się o sąd okręgowy, który skazał Bartłomieja Branczewskiego na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw. bip

Magistrat łódzki przed sądem.

W swoim czasie niejaki Jan Miguła podał powództwo do sądu pokoju X okręgu ze skargą, iż Magistrat m. Łodzi wydzierżawił odeń w domu przy ul. Rybnej 14 lokal na sklep, składający się z 8 pokoi i pomimo, że termin dzierżawy upłynął z dniem 1 stycznia 1921 r. — lokalu nie opróżnił.

Sędzia pokoju postanowił wyeksmitować Magistrat z powyższego lokalu z dniem 1 lipca 1922 r.

Na wyrok powyższy pełnomocnik Magistratu założył apelację, prosząc o uchylenie wyroku pierwszej instancji. W apelacji swej zaznacza, iż ustawa o ochronie lokatorów z dnia 18. XII. 1920 r. stosuje się do umów w przedmiocie najmu lokali tak zawartych przed jak i po wydaniu tej ustawy i tyczy się wszystkich lokatorów i żadnych w tym względzie ograniczeń prócz w nowobudowanych domach istniejące przepisy prawa nie mają.

Sprawę powyższą rozważał Sąd Odwoławczy, który postanowił skargę Magistratu uwzględnić i wyrok sądu pokoju uchylić. bip

Straszny wypadek.

Przy ul. Zachodniej № 24 znajduje się zakład fryzjerski. Onegdaj, kiedy 21 letnia Blima Chonig, siostra właścicielki zakładu, o godz. 8-ej po południu, chcąc przygotować obiad dla dzieci, zbliżyła się z zapałką do maszynki „Prymus" nastąpił wybuch i na Chonig zajęła się odzież, a wkrótce, dzięki łatwopalnym materjałom, znajdującym się w mieszkaniu cały pokój stanął w płomieniach.

Na krzyk nieszczęśliwej oraz na wszczęty przez sąsiadów alarm zbiegły się tłumy ludzi i wkrótce ul. Zachodnia przedstawiała sobą jedno morze głów. Zaalarmowano policję, która wysłała na miejsce wypadku oddział konnej i pieszej policji, wezwała straż ogniową i pogotowie; przybyły lekarz natychmiast pospieszył z pomocą ofierze wypadku. W agonji jednak już przewieziono ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej, gdzie też po kilkugodzinnych cierpieniach zmarła.

Powstały pożar umiejscowił I i II oddz. S. O.

Samobójstwo czy żonobójstwo?

Pod № 17 przy ul. Kopernika zamieszkuje małżeństwo Ignacy i Marja Langwerscy. Posiadali oni w domu tym sklep spożywczy. Między małżonkami, którzy żyli w niezgodzie zachodziły często nieporozumienia i kłótnie.

W nocy z piątku na sobotę do lokatorki tegoż domu Józefy Jach przyszedł Ignacy Langwerski prosząc ją, aby zeszła do żony, gdyż ta ostatnia zachorowała. Przybywszy do mieszkania Langwerskich, Jach zastała Marię, leżącą w łóżku bez przytomności. Na zapytanie co się stało, odpowiedziała ona cichym głosem, patrząc w stronę męża, „mnie zabiorą i ciebie zabiorą". Następnie zamknęła oczy i straciła przytomność.

Zawezwano pogotowie, lecz w obecności lekarza chora zmarła. Lekarz pogotowia stwierdził u zmarłej zatrucie kwasem solnym.

Wobec tego, że zagadkowa ta śmierć nasuwała pewne podejrzenia, władze wszczęły natychmiast dochodzenie, które między innemi ustaliło, że Langwerski nie zawiadomił o wypadku tym policji i dopiero gdy żona była nieprzytomną udał się na stację kolejową Chojny, skąd wezwano pogotowie. Wobec tych i innych poszlak Langwerskiego aresztowano wobec podejrzenia, iż otruł swą żonę.

Roztargniony ambasador.

Nowoprzybyły do Nowego Jorku ambasador niemiecki Otto von Wiedfeld dotychczas nie mógł dokonać ceremonji doręczenia listów uwierzytelniających, a to z tej prostej przyczyny, że wyjeżdżając z Berlina, zapomniał je zabrać. Roztargnienie swoje stwierdził dopiero na miejscu, obecnie zaś czeka na nadejście dokumentów dyplomatycznych, po które zwrócił się telegraficznie do Berlina. Dyplomatom polityka dyktuje czasami roztargnienie, w tym wypadku jednak napewno nie było to roztargnienie „polityczne".

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Jak jest duzo roboty, to nie wiada co wprzód robić—i wszyćko ciekowi z ręki leci. Takutko jest z pisanim listu: gdy jest zaduzo tymatów i wszyćko ciśnie się pod pióro, wszyćko tłocy się do łba jak muchy do miodu, to ciek jest w kłopocisku, co wybrać z tego nowalu, o cym właściwie napisać.

W takim jo właśnie dziś jezdym połozyniu. I sprow, i ludzi, zasługujoncych na schlastanie haropym satyrowym, na napiętnowanie publicne — som całe roje. A tu z jednyj strony brak miejsca w gazycie na list winksy cieka krempuje, z drugij znownj serce bruździ,—bo gdy rozsondek wrzescy: krop bez litości, śmagej do dziesiontyj skóry; to serce—ślamazara piko: trza być łagodnym i wyrozumiałym na ułomności ludzkie; osondź wprzód surowo siebie, a dopiroj bliźnich.

I bondź tu, chłopie, mondry, co robić.

Jednok trza coś zrobić, trza coś nabazgrać.

Nojbardziej znowuj mnie tarmosi na wnontrzu—pijaństwo. Aż mi wstyd o tym cięglim wspuminać, ale cóż, kiedy wcionz tyn piekielny ankoholizm grasuje i choć to niby prowadzi się z nim walkę — szyrzy się okrutnie. Jak przyjdzie świnto cy niedziela—wszyndy, nawet na pustkowiu gdzie zdowałoby się, ze nie ino sprytu, ale kapki wody cieku nie dostanies, te posokę — truciznę, te śmierduchę ludzie znajdą. Winc na polu, w lesie, na wsi—wszyndzie gorzoła jest, wszyndzie ludzie uchlane łazom, a przy tym cynsto przychodzi do awanturów, do bijatyki, bo rozpolone ankoholim łby skore som przecie do tego. I błyskajom w łapach pijoków majchry, liwerwery, piszczelety i inse norzyndzia bolsiewickie. Tam, gdzie leje się ankohol, tam leje się tyz krew i padajom ochfiary.

W ostatnich tygodniach niejednom zanotowano ochfiarę nadużycia ankoholu.

Ludzie, upamintejta się i nie chlejta tyj trucizny!

I dziady nawet zrozumiały, ze ino w jedności jest siła. Oto w Warsiawie krzontajom się une dziadziska około założynio włosnygo zwionsku dziadoskiego „dla obruny swoich jenteresów".

Jakie ta te jenteresa som, których majom dziady brunić—nie wim. Zondań wystawiać miłosierdziu nimożna. Strajku dziadoskigo społecyństwo się nie ulinknie...

Niechoj fakt tyn posłuzy za przykłod dlo tych wszyćkich ludzi, którzy, choć majom co brunić i za cym donżyć, jednakoż nie bierom się w kupe, nie tworzom zwionsków, ino zyjom luźno i, rozumi się cierpiom na tem bardzo.

Idźta wy marudery społecni śladym dziadów warsiawskich.

Nareście rzond nowy się utworzył.

Scichły wreście bajn-baju
W Sejmie, w klubach i konwencie,
Juz rzond nowy rzondzi w kraju,
Jaśnij juz na firmamencie...

Juz utworzył się rzond na pe—
Mondre głowy weń się zgrały,—
Gdy nie zrobi rychło klape—
Bedzie, jak Sejm, mocnotrwały.

Niechaj zyje jaknajdłuży.
Nie jak przesłe—niedołęgi,
I w cas cisy, cy w cas burzy
Niech kraj wiedzie do potęgi.

Niechaj rzondzi jak Salamon,—
Niech utrwalo Polski dzieje,
Niech przysporzy w skarbie mamon:
Choć z próżnygo niech nalejel

Niech z panami się nie kuma,
Ni z paskarskim takoz brudem,
O wielkości niech se duma,
Łec niech trzyma ino z ludem.

Z ludem, Rzondzie, i dlo ludu
Cyń, pocynaj w kazdym casie,
A dokonos pewnie cudu,
Stanies pewniej na parnasie!

Cześć!

Walinty Kurdybon.

Dlaczego?

— Dlaczego pan, mając czarną brodę, ma zupełnie siwe włosy? — Pyta starszego pana pewna pani.

— Bo, proszę pani, moje włosy są o 20 lat starsze od brody.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Zw. Zaw. w Tomaszowie Maz. Wobec zmiany sytuacji gabinetowej, rezolucyj Waszych, jako już dziś nieaktualnych, drukować nie będziemy.

Zestawienie wpływów i wydatków Łódzkiego Komitetu Plebiscytowego

w czasie od 27 sierpnia 1919 r. do 1 lipca 1922 r.

WPŁYWY.

Ofiary z łodzi	Mk. 28,570,836.38
Ofiary z prowincji	„ 6,251,674.79
Loterja Górn.-śląska pracowników tramwajowych (oraz 550 „miljonówek" nieodebranych)	„ 2,450,000.—
Razem	Mk. 32,272,411.17

WYDATKI.

Polsk. Komisarjatowi Plebisc. dla G. Śląska w Bytomiu	Mk. 8,837,600.—
Polsk. Czerw. Krzyżowi dla G. Śląska	„ 500,000.—
Głównemu Komitetowi Plebiscytowemu Spisko-Orawskiemu w Nowym Targu	„ 100,000.—
Głównemu Komitetowi Plebiscytow. w Cieszynie	„ 200,000.—
Warmijskiemu Komitetowi Plebiscyt. w Warszawie	„ 318,000.—
Przyjmowanie wycieczek z terenów plebiscytowych	„ 258,893.80
Centralnomu Komitet. Plebiscytowemu w Warszawie	„ 10,850,000.—
Tow. Pomocy ofiarom wojny w Warszawie	„ 50,000.—
Zapomogi w naturze oraz gotowiźnie dla przejeżdżających przez Łódź górnoślązaków	„ 1,078,892.65
Zakup żywności i odzieży wysłanej na G. Śląsk	„ 9,444,148.60
Komitetowi Wileńskiemu w Łodzi	„ 500,000.—
Ogłoszenia, plakaty, druki, nalepki, znaczki i t. p.	„ 1,527,382.94
Utrzymanie biura	„ 1,758,765.18
Urządz. Loterji G.-Śląskiej pracownik. tramwajowych: zakup 1225 „miljonówek", ogłoszenia i druki	„ 1,899,278.—
Naczeln. Zw. Harc. Polsk. w Warszawie dla Harcerstwa Polskiego na Górnym Śląsku (Pozatem 550 „miljonówek" w naturze)	„ 950,000.—
Razem	Mk. 32,272,411.17

Z otrzymanych **ofiar w walutach obcych** banknoty obiegowe wymieniono w P. K. K. P. na marki polskie, pozostałe zaś wszystkie przedmioty, a mianowicie: banknoty i obligacje 5 proc. krótko i długoterminowej pożyczki państwowej, pozatem bilon żelazny, niklowy, miedziany i srebrny, monety złote, 8 srebrne medale (numizmatyczne) i 2 złote krzyżyki przekazano w miejscowej P. K. K. P. **na rzecz Skarbu narodowego.**

Wszelkie dary w naturze, a więc żywność w ilości ok. 28,000 kg., odzież, pościel, bielizna, towar bieliźniany, papierosy i zapałki i t. p., jak również środki lecznicze przesłano **Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi na Górnym Śląsku** Jedynie ostatnio ofiarowaną 1 sztukę płótna i kilkanaście koszul, spodni etc. przekazano przy likwidacji komitetu na rzecz repatrjantów.

Łódź, w czerwcu 1922 r.

Komitet Plebiscytowy Okr. Łódzk. dla Górnego Śląska.

Przewodniczący w. z. (—) **Edw. Jasiński**
Skarbnik (—) **W. Stępowski**
Za Sekretarza (—) **J. Sandomierski.**

Przedstawione przez Łódzki Komitet Plebiscytowy niniejsze zestawienie wpływów i wydatków Komisja Rewizyjna, po uprzedniem sprawdzeniu wszystkich pozycji z księgą kasową, oraz dowodami, znalazła w należytym porządku, co niniejszym stwierdza.
Łódź, dnia 28 1922 r.

(—) **Stanisław Kopczyński** delegat Stow. Polsk. Kupców i Przem. Chrz. w Łodzi.
(—) **Edward Rotort** delegat Stow. Handlowców Polskich.
(—) **Stanisław Zawadzki** delegat Związku Bankowców.

Ogłoszenie.

Założyciele Spółki Akcyjnej „Zgierski Przemysł Wełniany Sp. Akc."

zawiadamiają p.p. subskrybuentów, iż w dniu 9 lipca r. b. t. jest w niedzielę o godz. 2 po południu odbędzie się w sali Tow. Śpiew „Lutnia" w Zgierzu przy ul. Łęczyckiej № 2

Organizacyjne Walne Zgromadzenie

NA PORZĄDKU OBRAD:

1. Zagajenie Zgromadzenia przez założycieli.
2. Wybór prezydjum.
3. Odczytanie statutu Spółki Akcyjnej.
4. Wybór komisyj:
   a) szacunkowej,
   b) likwidacyjnej.
5. Wolne wnioski.

Ze względu na pierwszorzędnej wagi sprawy, upraszamy o jaknajliczniejsze zgromadzenie się.

ZAŁOŻYCIELE:
(—) Edward Wieczorek i Franciszek Lebrecht.

LUNA

Dziś 2-a SERJA (ostatnia) **„INDYJSKI GROBOWIEC"** pod tytułem: **„Tygrys z Eschnapura"**

W rolach głównych: **MIA MAY, Erna Morena, Conrad Veidt, Olaf Fönss.**
Druga serja zawiera streszczenie pierwszej serji.
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem I-go Koncertmistrza Ł. O. S. p. M. LEWAKA.

LUNA

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych

(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.

CHŁOPI

według powieści WŁADYSŁAWA ST. REYMONTA.
Dramat w 6 aktach.

Odtwórcy głównych ról: Maciej Boryna, Mieczysław Frenkiel. Antek Boryna, Henryk Rydzewski. Hanka, jego żona, Belina Leszczyńska. Jagusia, Marja Merita. Dominikowa, jej matka, J. Adwentowiczówna. Kowal, zięć Boryny, Marjan Golejewski-Palewicz. Organiścina, Antonina Kamińska. Jan, jej syn, Bolesław Mierzejewski. Wójt, Piotr Hryniewicz.
Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz.
UWAGA! Dla urzędników Państwowych zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 27 do niedzieli dn. 2 lipca r. b, włącznie
Wspaniałe arcydzieło filmowe włoskiej wytwórni „Brunerro" w Rzymie p. t.

PIERROT (POKUSA)

przepiękne misterjum w 4 wielkich aktach. Komu droga wielka, czysta sztuka, kto pragnie przeżyć chwile wielkich podniosłych wrażeń, ujrzeć ból i radość co pierś rozrywa, niech spieszy zobaczyć ten naprawdę piękny obraz. — — — — — — — —

W roli głównej najpotężniejszy talent aktorski świata, płomienna pieśniarka duszy, ulubienica publiczności **Diana Karenne.**

Ceny miejsc niskie. Ceny miejsc niskie.

Największe w Łodzi Kino „POPULARNE"

Konstantynowska 16.

Amerykańska sensacja! Pierwszy raz w Łodzi.

Dzieje poszukiwaczy skarbów

Dramat sensacyjno-awanturniczy w 6 aktach, osnuty na tle przygód **Cowboy'a Jacksona.**
1. W krainie lodów. 2. Niebezpieczny osobnik. 3. Przygoda wywiadowcy. 4. Katastrofa na morzu. 5. Piraci powietrza. 6. ??? Zagadka.

Anons: na przyszły tydzień Pierwszy raz w Łodzi **„Jaskinia złota"** (Na dnie morskim) | UWAGA: Sala dobrze ochłodzona.

Dr. S. Sznittkind
Piotrkowska № 14.
Choroby weneryczne, skórne, włosów i moczopłciowe.
Przyjmuje: od g. 9 do 12 rano i od 5 do 8 i pół.

Dr. Różaner
POWRÓCIŁ.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje do 10 i pół r. i od 4-8.
Dzielna 9.

LABORATORJUM
Magistra
N. Szaca
Łódź, Piotrkowska № 37.
ANALIZY:
lekarskie, moczu, plwociny i t. d. chemiczno-techniczne, wody, mydła i t. d.

Dr. K. Koliński
CHOROBY OCZU
Zgierz, ul. Dąbrowskiego 5.
Przyjmuje od g. 4 do 6 po poł.

LEKARZ WETERYNARJI
T. Wysocki
ul. Wschodnia 51.
NAJNOWSZE METODY
Ochronne leczenie psów rasowych przed nosacizną oraz szczepienie innych domowych zwierząt.
Godz. przyjęć: 8—10 i 5—8.

DENTYSTA
R. Glik-Liberman
Główna 5.
Przyjmuje od g. 9 r. do 8 w. bez przerwy.

Dr. med.
Zygmunt Golc
Choroby skórne i weneryczne
ul. ANDRZEJA № 3, I p.
Godz. przyjęć od 10—11 i pół i od 6—7 i pół, dla pań od 5—6 w niedziele i święta od 10—12

Dr. Feliks Skusiewicz
ul. Andrzeja 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć: od g. 9—11 rano i od 5—7 i pół po poł. Panie od g. 5—6 po poł.

DENTYSTA
GLIK-ROGACKA
Główna № 5.
Przyjmuje: od 10—1 i od 3—7.

Dr. med.
Adolf Engel
choroby kobiece i akuszerja
Al. 1-go Maja 8, róg Długiej 83.
Przyjmuje od 5 do 7.

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Dr. D. KAC
Choroby wewnętrzne i dzieci
ul. CEGIELNIANA 40.
Godz. przyjęć od 9—10 r. i od 4—6 p. p.

Dr. SZUMACHER
choroby skórne i weneryczne
Godz. przyj.: 5—7, w niedz., święta od 11—1 po poł.
BENEDYKTA № 1.

Dr. CHYLEWSKI
Główna 51, róg ul. Kilińskiego
Choroby kobiet i akuszerja
Przyjmuje od 9—10 i 5—7.

Dr. E. LIBISZOWSKI
Gdańska (Długa) 87.
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.
Choroby dzieci i wewnętrzne, godziny przyjęć od 6 do 7.

Dr. E. SONENBERG
Powrócił.
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne
ZIELONA 8 (12—1 i 4—6).

Dr. W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12 do 2 po poł. i od 5 do 8 wiecz.
Gdańska (Długa) 42.

Dr. Dutkiewicz
Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
Przyjmuje: od 9—11 i od 4—7

Dr. S. SILBERSTROM
Zielona № 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje: 2—3 i 4—8 p. p.
Panie: 4—5. Niedziela 9—1.

Dr. med.
Edmund EKKERT
ul. Kilińskiego 187 przy Głównej.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 3—8 p. p.

Dr. med. H. Nadel
choroby wewnętrzne.
przyjmuje od 4—6 po poł.
PIOTRKOWSKA 17.

Dr. B. ROBINZON
choroby wewnętrzne i dzieci
przyjmuje od godz. 5—7 p. p.
ul. NOWOMIEJSKA № 22.

Dr. Tadeusz Skibiński
Akuszerja i choroby kobiece
przyjmuje 5 — 6 p. p.
PIOTRKOWSKA 175.

Dr. med.
Henryk BERGSON
POWRÓCIŁ.
Akuszerja i choroby kobiece
DZIELNA № 6.
Przyjmuje od 4 do 5-ej.

Kupuję
i płacę najlepiej za brylanty, dyamenty, perły, stare złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję i stare zęby
A. HERSZKORN,
Cegielniana № 37,
róg Piotrkowskiej.
Sklep frontowy. 1689

Dr. med.
Józef SZWAJCER
akuszerja i chor. kobiece.
POMORSKA 7.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Do sprzedania natychmiast
bardzo ładne gospodarstwo składające się z 27 morgów dobrej ziemi z kompletnym żywym i martwym inwentarzem za 12 i pół miljona.
Ma biuro „FORTUNA"
Łódź, Wólczańska № 165.

NATYCHMIAST do wydzierżawienia
w śródmieściu sala 30×12 nadająca się na każdą pracownię, do tego suteryny tejże wielkości, oraz fabryka pod Łodzią.
Ma biuro „FORTUNA"
Wólczańska № 165.

Dziś ostatni dzień
Muzeum
Anatomiczno-Patologiczne
czynne: od 10 r. do 11 wiecz.
Cegielniana № 34 „Urania".

Na wypłatę
firanki, płótno, towary męskie i damskie 1712
CH. MARKOWICZ i S-ka
Piotrkowska 37, podwórko.

Znaczki pocztowe: obiegowe, używane.
kupuję i płacę najlepsze ceny.
„Filatelja" Th. Guttman
DZIELNA 9.

Robotnicy!
Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowe i używane polski sklep ubrań R. KEMPNY, ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

KUPUJĘ
Instrumenty Muzyczne oraz przyjmuje instrumenty wszelkiego rodzaju do reperacji ALFRED LESSIG
Nawrot 22.

Meble sprzedaje:
sypialnie, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko stolarski 1678
Ceny konkurencyjne!
W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 108.

Znany Zakład tapicersko-meblowo-dekoracyjny
S. GABAŁY
ul. Nawrot № 8.
Przyjmuje wszelkie obstalunki, wchodzące w zakres fachu, a także przerabia się meble i materace; zakładanie dekoracji.

Nie kupujcie towarów!
póki się nie przekonacie, że najtaniej kupuje się w składzie
(pod firmą)
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
Dzielna № 36
Towary na bieliznę, pościel, wsypy, fartuchy, korty, sukno, szewioty, chustki, etaminy, batysty i kretony.
UWAGA. Dla Handlujących ustępstwa

A. A. A. Kupuję
meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! Wajnreich, Benedykta 19. cod.

Banaszczyk Sabina zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1718—3

Brewiński Feliks zagubił dowód osobisty, wydany w Krośniewicach. 1719-3

Dnia 30/VI zaginął pies rasy Doberman, wabi się Zbój. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą, Leszczyński, Piotrkowska 108. 1708-2

Gramofon mały
do sprzedania, Tramwajowa № 2, m. 5. 1689—2

Krawiec przyjmuje wszelkie roboty po cenach bardzo przystępnych, ul. Andrzeja 44, Bronisław Jerząbowski. 1452—8

Maturzysta poszukuje korepetycji specjalność: łacina matematyka. Wiadomość Nowotargowa 31—8.

Nejman Hana zagubiła paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach.

Na raty, frote, etaminy, kretony, szewioty, bostony, gabardiny, korty i moc innych łokciowych towarów. Najtaniej nabyć można Kilińskiego 40, front, II-gie piętro m. 10.

Największy wybór domów will majątków ziemskich, interesów handlowych i t. p. mają biura pośrednicze Taszycki, Łódź Piotrkowska 90 tel. 840. Bydgoszcz Dworcowa 13 —16

Poszukuję matematyka jako korepetytora do dwóch osób na godzinę, co drugi dzień. Zgłoszenia na ulicę Nawrot 2, m. 17 do godziny 10-ej w niedzielę. 1710—1

Przybłąkał się pies rasy wilk, strzyżony, na ul Kilińskiego № 180 m 28. 22—3

Potrzebna zdolna pracowniczka do pracowni plisowania, karlowania, dekatyzowania materjałów. Wiadomość w Adm. „Praca". 1693—1

Potrzebna panienka do podawania gościom i służąca. Restauracja, Sienkiewicza 22. 1690—3

Plac do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość ul. Tuszyńska 3, u p. Wesołowskiego. 1691—1

Piekarnia do sprzedania w dobrym stanie, Nowe-Chojny. Wiadomość Tuszyńska 3, u p. Wesołowskiego.

Szewckie formy
najmodniejsze warszawskie fasony nadeszły, Sienkiewicza 25.

Sprzedam szafę, łóżka z materacami, stół, maszynę, lustro i różne meble, Kroza 4, m. 18. 1667—4

Zaginął portfel zawierający przeszło 3 tys. mkp. oraz tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane w B. Z. 28 p. S. K. w Łodzi, na imię zdem. szer. Stempińskiego Franciszka. Łaskawy znalazca raczy zwrócić przynajmniej dokumenty w administracji „Pracy". 1687—3

Siodlarz, tapicer, rymarz, i kołodziej — stelmach, chłopcy do praktyki potrzebni. Cegielniana 62. 1709

Wojcik Aniela zagubiła dowód osobisty, wydany w gminie Kurozwęki. 1720—3

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK